

Dzien upiornych duchow

Dezerter

Najpierw nieprzespane noce
Potem przemęczone dni
Rozglądam się po ulicy
Szukam życia co się jeszcze tli

Widzę zmęczone twarze ludzi
Widzę balet ich powolnych ruchów
Boleśnie czuję ich obecność
To jest dzień upiornych duchów

Próbowałem szczerze się uśmiechać
Próbowałem modlić się do Boga
Ale czy miałem Mu powiedzieć
że stworzył sobie wroga

Znalazłem się w swojej pułapce
Jestem wilkiem wśród pastuchów
Każdy z kijem chce mej skóry
To jest dzień upiornych duchów

Ogłaszam wyrok ostatecznego sądu
Każda odmienność będzie ukarana
Do Ciebie należy podjęcie decyzji
Czy chcesz spędzić życie na kolanach

Nasze cele są nie jasne
A przyszłość spisuje się dość blado
Niektórym wciąż wydaje się
że życie jest tylko prostą zabawą

Co dzień wnoszę swój piedestał
W morzu pełnym karaluchów
Boleśnie czuję ich obecność
To jest dzień upiornych duchów

Ogłaszam wyrok ostatecznego sądu
Każda odmienność będzie ukarana
Do Ciebie należy podjęcie decyzji
Czy chcesz spędzić życie na kolanach

Czy chcesz spędzić życie na kolanach